Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.					
17. LIPCA 1920.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
	Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40
NR. 168. — ROK XXVIII.	Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).					

Minister spraw zagranicznych o sytuacyi.

Warszawa, 14 lipca.

W dniu dzisiejszym zaprosił minister spraw zagranicznych, ks. Sapieha, przedstawicieli prasy na konferencyę, by prasę poinformować o obecnej sytuacyi politycznej Polski. Z uwagi, że najważniejsze sprawy polityczne, dotyczące Polski, znajdują się w trakcie rokowań zarówno w kraju, jak i na terenie międzynarodowym, uwagi p. ministra musiały być z konieczności ogólnikowe i raczej oryentacyjne. W przemówieniu swojem p. minister podkreślił, że sprawa warunków przyszłego rozejmu i pokoju nie nadaje się obecnie do opublikowania w szczegółach, ponieważ **żadnych konkretnych decyzyi dotychczas nie powzięto.** Rząd polski związany jest w tej mierze wobec ententy do pewnego czasu tajemnicą, mianowicie do chwili, kiedy nadejdzie odpowiedź bolszewicka do Rady Najwyższej. Odchylając rąbek tajemnicy, określił minister warunki **Lloyda George'a za ciężkie.** Nie są one jednak tego rodzaju, iżby z góry wykluczyć je jako punkt wyjścia do rokowań pokojowych, szczególnie w sytuacyi obecnej. Sytuacya obecna stwarza tę twardą rzeczywistość, że grozi nam wielkie, bardzo wielkie okrojenie z naszych dotychczasowych planów, zamierzeń i snów.

Polska nie zdawała sobie sprawy — mówił minister — że prowadzi wojnę bardzo ciężką. Oby obecnie zrozumienie to przeniknęło całe społeczeństwo, aż do najdalszej chaty. Nie jest bowiem wykluczonem, że mimo kroków, zmierzających do zaprzestania walki, będziemy musieli stoczyć bój na śmierć i życie. Należy bowiem pamiętać o tem, że nie tylko nie mamy jeszcze zawieszenia broni, ani też nie wiemy, czy je będziemy mieli, lecz również musimy mieć na uwadze, że od zawieszenia broni do zawarcia pokoju droga daleka. Dlatego też dla całej Polski jeden na dziś imperatyw: **do broni!**

Z konkretnych oświadczeń, które na konferencyi złożył ks. Sapieha, jedno zwłaszcza zasługuje na podkreślenie. Mianowicie ks. Sapieha z całym naciskiem zaprzeczył doniesieniom niektórych pism, jakoby Polska zrezygnowała z **Wilna**, względnie oddawała je **Litwinom. Sprawa Wilna** — mówił minister — nie jest zadecydowana; zadecyduje o niej konferencya pokojowa. Co się zaś tyczy rządu polskiego, to mogę kategorycznie oświadczyć, iżeśmy się Wilna nie zrzekli.

Następnie przeszedł minister do sprawy obu Śląsków, w pierwszym zaś rzędzie do ostatniej decyzyi ententy co do zawieszenia plebiscytu w **Ks. Cieszyńskiem.** Zwrócił uwagę na niesłychanie szkodliwy dla Polski obiaw, iż wobec wszystkich sąsiadów znajdujemy się w stanie „splendid isolation". Okoliczność, iż wszystkie niemal ościenne państwa odnosiły się do nas nieprzyjaźnie, wytworzyła na zachodzie opinię dla nas fatalną i uczyniła z nas ludzi wiecznie kłócących się. Kwestya Cieszyna stała dla nas bardzo źle. Plebiscyt stał się niemożliwym, wskutek niesłychanego rozjątrzenia, jakie ogarnęło ludność tak polską, jak i czeską. W tych warunkach stało się rzeczą najlepszą, iż rozstrzygnięcie sporu między Czechami a nami wzięła w swe ręce Rada Najwyższa. Jak wypadnie decyzya Rady ambasadorów, mającej, jak wiadomo, oznaczyć granicę polską-czeską, nie wiemy. Prawdopodobnie Rada będzie się starała znaleźć jakąś linię środkową. Minister ze swej strony podnosi konieczność zmiany tonu prasy naszej wobec Czechów.

Przechodząc do kwestyi **Górnego Śląska** minister oświadcza, że plebiscyt w tej dzielnicy jest jednem z postanowień traktatu wersalskiego i zaniechanie go byłoby bezprzykładnem naruszeniem tegoż traktatu. Z przebiegu konferencyi w Spaa wnosić można, iż koalicya nie chce dopuścić do żadnego wyłomu w traktacie. Wszak opierając się na przepisach traktatowych odmówiono naszej prośbie o udzielenie nam dział i broni, wydanych koalicyi przez Niemców. Powiedziano nam, iż traktat nakazuje je zniszczyć. Nie należy wątpić, iż ententa, broniąca się przed każdym wyłomem w traktacie, nie zechce akceptować wyłomu, któryby przekreślał podstawowe idee traktatu. Mimo to sprawa Górnego Śląska wymaga z naszej strony ogromnej baczności. Wiadomo, jak ważną jest dla koalicyi kwestya otrzymania od Niemiec odszkodowania. Niemcy wysuwają ciągle argument, iż utrata Górnego Śląska wyklucza wszelką myśl o odbudowie gospodarczej Niemiec, a tem samem o możliwości zapłaty tych miliardów, jakie z mocy traktatu zostały na Niemcy nałożone. Tym samym argumentem wojują również, gdy chodzi o dostawę węgla. Agitacya niemiecka poczyniła w tej dziedzinie poważne szczerby, szczególnie w Anglii, która ekonomiczne podniesienie Niemiec uważa za warunek gospodarczej odbudowy środkowej Europy. W Anglii rozpowszechnioną jest opinia, iż Polska nie jest w stanie zarządzać krajem o tak skomplikowanej strukturze gospodarczej, jakim jest G. Śląsk, że pod względem technicznym Polska nie potrafi tak wydatnie eksploatować kopalnie górnośląskie, jak to czynią Niemcy. Argumentacye ministra, iż przecież Zagłębie Dąbrowskie zbliża się w dziedzinie swej obecnej wydajności do cyfry przedwojennej, przyjmowano z niedowierzaniem. Wszystko to wskazuje, z jak poważnemi trudnościami w sprawie G. Śląska mamy do walczenia.

Nie pominął też minister kwestyi **Gdańska.** Niemcy starają się, by z „wolnego miasta" Gdańska stworzyć „wolne państwo", z wszystkiemi konsekwencyami tej zmiany. Decyzya w sprawie Gdańskiej zapadnie w Paryżu we wrześniu, na konferencyi, w której wezmą udział tak delegaci Gdańska, jak i Polski.

Zadania przed Polską są olbrzymie — zakończył minister — i trzeba zjednoczenia wszystkich sił narodu, by im sprostać.

Z konferencyi w Spaa.

Smutne wieści nadchodzą z konferencyi w Spaa, gdzie decydują się losy granic polskiej Rzeczypospolitej. Niewiadomo jeszcze dokładnie o przebiegu dyskusyi nad udzieleniem pomocy Polsce, nieznane są owe warunki, jakie dyktuje Polsce — Anglia. Jednak już z korespondencyi dwóch polskich dziennikarzy, którzy reprezentują prasę polską w Spaa, można sobie wyobrazić ogólny stan sprawy naszej na tej brzemiennej w skutki konferencyi.

Jeszcze przed konferencyą — pisze p. Smogorzewski w „Gazecie Warszawskiej" — przychodziły do Paryża coraz bardziej niepokojące wiadomości z frontu polskiego. Serca nasze wypełniał niepokój, ale nadrabialiśmy miną i cudzoziemcom się ciągle mówiło, że to nic, że to przejdzie, że za dzień lub dwa bolszewików pobijemy. Tymczasem wojska nasze się ciągle cofały... Na kilka dni przed wyjazdem do Spaa p. Erazm Piltz miał długą konferencyę z marszałkiem Foch'em, który nie krył się wcale ze swemi obawami co do przyszłego rozwoju sytuacyi wojskowej na froncie polskim. P. Piltz podkreślił, że armii polskiej brakuje przedewszystkiem broni i amunicyi. Marszałek oświadczył, że rozumie potrzeby Polski i zrobi co jest w jego mocy, aby je zaspokoić.

Na konferencyi w Brukseli, która poprzedziła konferencyę w Spaa, delegacya polska z p. Stanisławem Patkiem na czele zażądała od koalicyi jak najszybszej pomocy materyalnej, bo z frontu nadchodziły wieści coraz groźniejsze. Marszałkowie Foch i sir Henry Wilson odbyli wspólną naradę, na której stwierdzili, że Polski bez pomocy zostawić niepodobna, choć z powodu całego szeregu powodów natury materyalnej i moralnej pomoc ta jest dla mocarstw koalicyi zadaniem niełada.

Zapasy wojenne państw zachodnich już się wyczerpały. Na kredyt udzielać Polsce materyału wojennego trudno, bo budżety tych krajów przedstawiają i tak poważne luki. Wreszcie czynniki rządowe na Zachodzie muszą się liczyć z agitacyą przeciwko walce zbrojnej z sowietami, agitacyą, która przybiera olbrzymie rozmiary.

W Spaa delegacya polska przedewszystkiem zabiegała u dyplomatów mocarstw sprzymierzonych o przyznanie nam pomocy. A tymczasem wiadomości z frontu nadchodziły coraz gorsze. Równe wzięte przez bolszewików, Berezyna sforsowana, cały front cofa się.

W czwartek rano, dnia 8 lipca, przybył zupełnie nieoczekiwanie do Spaa prezydent ministrów Władysław Grabski. Towarzyszyli mu: p. Henryk Strasburger, podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu, p. Tadeusz Modzelewski, radca prawny ministerstwa skarbu i p. Franciszek Bubiński, sekretarz prezydenta. Z Warszawy do Spaa przybył p. Grabski w 36 godzin, a to dlatego, że wyjechawszy z Warszawy we wtorek wieczorem, wagon prezydyalny przyczepiony został tejże nocy do kuryera Gdańsk—Berlin w Pile.

Przyjazd prezydenta dowodził, że sytuacya istotnie jest groźna i tak ciężko przez dziennikarzy był interpretowany. Nazajutrz rozpoczął p. Grabski składać wizyty przedstawicielom mocarstw sprzymierzonych. O godzinie 2 popołudniu był u hrabiego Sforzy, włoskiego ministra spraw zagranicznych w przepięknej i malowniczo położonej willi „Warfaz". W godzinę potem udał się p. Grabski do willi „Neubois", rezydencyi p. Milleranda, gdzie już znajdował się p. Lloyd George ze swym nieodstępnym p. Philipp'em Kerr'em. Konferencya trwała półtorej godziny. Premier angielski nie krył swego zadowolenia, że polski „imperyalizm" odniósł klęskę i że teraz oto Polska zdana jest na łaskę i niełaskę jego. Lloyd George'a, arbitra świata, który ośmieszył Wilsona, okpił Clemenceau i wygniótł, jak pomarańczę, grubasa Nitti'ego.

P. Grabski wrócił do „Balmoral'u", gdzie mieszka delegacya polska, zasępiony, lecz zachowując zimną krew. Człowiek ten ciężko płacić musi za nieswoje błędy.

Wieczorem, wśród dziennikarzy zebranych w centrali telefonicznej i telegraficznej rozchodzi się sensacyjna nowina: godzinę temu Lloyd George otrzymał z Londynu radiogram nadesłany tam przez Cziczerina, w którym rząd sowietów zawiadomił rząd angielski, że przyjmuje wszystkie warunki postawione przez Lloyd George'a Krasinowi, pod jakiemi Anglia gotowa jest nawiązać stosunki handlowe z Rosyą.

Jak wiadomo warunków tych jest cztery:

1. Rząd sowietów uznaje wszystkie długi państwowe, zaciągnięte przez rząd carski;

2. zaprzestaje propagandy bolszewickiej za granicą;

3. ewakuuje Persyę i

4. wyzwala wszystkich jeńców wojskowych i cywilnych.

Zapewniono przytem, że p. Lloyd George ma zamiar zakomunikować nazajutrz notę Cziczerina Radzie Najwyższej. We wszystkich umysłach zbliżono ten fakt do wypadków na froncie polskim; wszyscy czuli, że nie zapowiada to nic dobrego.

P. Gerothwel, korespondent „Daily Telegraph", nasz szczery przyjaciel, rzekł mi z odcieniem smutku w głosie:

— Boję się, żeby was nie opuszczono. W kołach miarodajnych słyszałem jego rzeczy, które mię nastrajają pesymistycznie.

A p. Noble Hall, korespondent „Times'a", zauważył:

— Chcieliście się bić, uważaliście, że zdołacie zgnieść bolszewików. Tymczasem wielu ludzi na zachodzie zrozumiało, że idei nie można zgładzić orężem. Pomiędzy tymi ludźmi są nawet naczelnicy państw... Oto przyczyna waszej klęski.

Wreszcie p. Jules Sauerwein z „Matin'a" powiedział mi w chwilę potem, jak tonem wymówki:

— Oto opinia trzech europejskich dziennikarzy. Szczególnie tej ostatniej niepodobna jest odmówić słuszności.

Minęła noc. W sobotę rano przybył z Warszawy do Spaa rotmistrz Rostworowski i przywiózł p. Grabskiemu ważną notę od Rady Naczelnej, podpisaną przez ministra spraw zagranicznych, ks. Sapiehę, a której treść zatwierdziła Rada Obrony Państwa.

W chwilę potem zajechał przed „Balmoral" automobil marszałka Focha. Marszałek, któremu towarzyszył gen. Weygand, wysiadł z samojazdu nieco zasępiony, przywitał się serdecznie z prezydentem Grabskim i odbył zaraz z nim 45-minutową konferencyę. Marszałek dał wyraz swego prawdziwego smutku z powodu niepowodzeń polskich na froncie, ale bogaty własnemi doświadczeniami dodawał otuchy i udzielił cennych rad, z których nasze dowództwo niechybnie skorzysta.

W międzyczasie gen. Rozwadowski odbył konferencyę z gen. Nollet, szefem międzysojuszniczych misyi kontrolujących w Niemczech, w sprawie ewentualnej dostawy materyału, jaki ma uledz zniszczeniu.

Dr Wł. Włoch, wysłany do Spaa jako korespondent „Kuryera Porannego", rozmawiał z pewnym Anglikiem, prawą ręką Lloyda George'a (prawdopodobnie z Th. Kerrem).

Rozmowa — pisze p. Włoch — była długa, szczegółowa, dyskusya niemaz stawiała na ostrzu noża pytanie: Dlaczego Anglia takie stanowisko wobec Polski zajęła i zajmuje.

— Nie. Anglia nie jest przeciw Polsce — mówił Anglik. — Anglia, widzi pan, jest przeciw imperyalizmowi polskiemu. Wyście się zahazardowali w politykę na własną rękę, wbrew naszej woli. My sobie zdajemy sprawę z tego, że Polska jest najnieszczęśliwszym krajem ze względu na swoje położenie wśród silnych kleszczy: mocnych Niemiec i wielkiej Rosyi. Tem więcej Polska winna dążyć do tego, żeby się stała państwem ściśle narodowem (national Poland), boć już wewnątrz macie wielu Moskali (to pewnie o Rusinach myślał), wielu żydów i Niemców. Ekonomicznie stoicie źle: macie zbyt wiele monety papierowej, przemysł nieuruchomiony, raczej trzeba było pracować, niż prowadzić wojnę.

— No, dobrze, panie, ale bolszewicy nie czekali na to, aż my im pozwolimy wejść do siebie, ale nas naszli.

— Tak, to trzeba im było zaproponować pokój, rozmawiać z nimi, a gdyby odrzucili warunki, to wtedy mielibyście całą Ententę po Waszej stronie.

— A myśli pan, że onity dotrzymali umowy?

— Tak. Zmusilibyśmy ich, bo gdyby ją zerwali, wystąpilibyśmy przeciw nim. Polska musi się ograniczyć do granic państwa narodowego.

— Czy Anglia pomoże teraz Polsce?

— Zależy! Pomoże jej, ale pod ściśle określonemi warunkami. Właśnie otrzymaliśmy depeszę od Cziczerina w sprawie warunków, postawionych Krasinowi. Żądamy teraz, by zawiesili broń i by nastąpiły rokowania i mamy wrażenie, że się zgodzą.

— A cóż z Ukrainą? Wszak w październiku interesował się tym krajem Lloyd George!

— Co, chodzi o Ukrainę niepodległą? Tak! mówi pan, żeście chcieli Ukrainie pomódz do wyswobodzenia się, trzeba było zaczekać, aż lud ukraiński, którego ma być 30, czy 40 milionów, sam zechce się wyswobodzić.

— A przecież Anglia popierała Denikina i Kołczaka — wtrąciłem.

— Oczywista, popierała ich i wywiązała się z zobowiązań: Francya miała popierać Polskę.

Zacięte ataki nieprzyjacielskie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 15 lipca:

Na północy po zaciętych walkach **kolumny bolszewickie opanowały Smorgonie,** a następnie, posuwając się na południe i na wschód, zajęły **Oszmianę.** Obecnie walki toczą się na linii rzeki **Olszanki.** Gwałtowne ataki bolszewickie, prowadzone w tym rejonie na **Wiśniów,** po bohatersku odparły oddziały dywizyi litewsko-białoruskiej. Na wschodnim skraju puszczy nalibockiej w rejonie **Iwieńca** nasze oddziały odparły pomyślnie ataki kawaleryi nieprzyjacielskiej.

W rejonie na północny-zachód od **Słucka** piechota poznańska stoczyła pomyślne walki z pułkami drugiej dywizyi strzelców bolszewickich. **Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty.** Wśród wziętych jeńców znajduje się komisarz brygady. Na południe od jeziora **Kniaź** w rejonie. Bielewa odparte zostały silne ataki bolszewickie, przyczem nieprzyjaciel pozostawił w naszem ręku kilkudziesięciu jeńców.

Na linii kolejowej **Łuniniec Sarny** pociąg pancerny **Piłsudczyk,** posiłkowany przez oddziały piechoty, prowadząc ostre wywiady na linii kolejowej, stoczył zaciętą walkę pod wsią Kolki i zmusił nieprzyjaciela do opuszczenia obsadzonych przez niego linii obronnych.

Na przedpolu **Styru** drobne utarczki. Silniejsze ataki bolszewickie na Łuck w rejonie Teremna i Żydyczyna zostały odparte. Nieprzyjaciel, atakujący Teremno, wycofał się na wschód, ścigany przez nasze oddziały. Walki w rejonie Dubna i Krzemieńca, rozpoczęte dn. 14 b. m., trwają w dalszym ciągu. Oddziały nieprzyjaciela, które pod naszym naporem ustąpiły z Dubna, przechodzą do zaciętych kontrakcyi. Na południe od tego rejonu nieprzyjaciel bezustannie i z uporem atakuje nasze pozycye pod Wyszgorodkiem.

Wyjazd gen. Henrys'a na front.

Warszawa. P. A. T. „Naród" donosi, że szef misyi wojskowej francuskiej, gen. Henrys, wyjechał wczoraj w nocy na front północny, skąd wróci do Warszawy w sobotę, poczem uda się na wizytacyę frontu południowego.

Bolszewicy przyjmują zawieszenie broni.

Poldhu. P. A. T. Ag. Radio. Ze **Spaa** nadchodzi wiadomość **z dobrze poinformowanych źródeł, że Lloyd George otrzymał od rządu bolszewickiego telegram z doniesieniem, iż rząd sowietów zgodzi się na zawieszenie broni z Polską na warunkach, proponowanych przez ententę.**

Przedstawiciele Wilna w Warszawie.

Warszawa. (Telefonem). Do Warszawy **przybyła delegacya, złożona z prezydenta miasta Wilna i przedstawicieli wileńskiego społeczeństwa, celem przedstawienia rządowi polskiemu sytuacyi politycznej w Wilnie i polskiej części Litwy.**

Delegacya wileńska jednomyślnie stwierdza, iż koniecznem jest utrzymanie Wilna w rękach polskich. Dowództwa polskich armii ochraniających Wilno są najmocniej przekonane, że zdołają odeprzeć nieprzyjaciela. Ludność w Wilnie domaga się zarządzenia przymusowego poboru. Nastrój ludności jest bardzo dobry, wszyscy jednomyślnie domagają się wytężonej obrony.

Niemcy zerwali układy w Spaa.

Warszawa. (Telefonem). Według nadeszłych tutaj wiadomości ze **Spaa, Niemcy zerwali obrady.** Mianowicie, skoro we środę o godz. 11 przedpołudniem rozpoczęto na wniosek delegata niemieckiego dra Wirtha dyskusyę węglową, del. niem. Simons oświadczył, że żądania państw sprzymierzonych nie mogą być przyjęte bez zgody właścicieli kopalń i bez zgody robotników górniczych. Rząd niemiecki może tylko zapewnić, że od 1 października 1920 r. dostarczy o 12 tysięcy ton węgla więcej, a więc razem 56 tys. ton dziennie, a od 1 października 1921 r. o dalsze 12 tys. ton więcej, razem 68 tysięcy ton dziennie, czyli 1,700.000 miesięcznie i to pod warunkiem, że będzie można polepszyć aprowizacyę i stan mieszkaniowy górników. Hipoteka, którą Francya, Włochy i Belgia posiadają na węglach niemieckich, na podstawie traktatu pokojowego, mogłaby być lepiej zabezpieczona, gdyby odstąpiono od plebiscytu na Górnym Śląsku i gdyby zadowolono się umową górniczą z zainteresowanemi, to znaczy z Polską i Czechami.

Delacroix oświadczył, że odpowiedź Simonsa była zupełnie nieoczekiwaną i wytworzyła ciężką sytuacyę. Wzywając Niemców do Spaa, zaznaczyła koalicya poważny wysiłek do umiarkowanego traktowania sprawy i do współpracy. Delacroix przypomniał klauzulę traktatu pokojowego, odnoszącą się do kwestyi węglowej (3,250.000 miesięcznie), redukcyę uskutecznioną przez komisyę reparacyjną (2,400.000) i pojednawczy nastrój koalicyi, która okazała gotowość poznania niemieckich propozycyi. Wobec stanowiska rządu niemieckiego jednak, który nie liczy się ani z traktatem pokojowym, ani z programem komisyi reparacyjnej, a stawia propozycye zupełnie nie wystarczające, niema konferencya żadnej racyi bytu. Sprzymierzeńcy muszą na razie zbadać stan rzeczy wynikły z tego.

Marszałek Foch i marszałek Wilson zostali wezwani do jak najśpieszniejszego przyjazdu na konferencyę.

Paryż. P. A. T. Prasa francuska pochwala jednogłośnie decyzyę koalicyi przerwania konferencyi w Spaa z powodu stanowiska delegacyi niemieckiej. „Petit Parisien" pisze, że nie jest to zerwanie konferencyi, lecz tylko chwilowe zawieszenie w celu narady państw koalicyjnych nad sytuacyą. Dziennik dodaje, że w razie, gdyby Niemcy nie zmienili swojej taktyki, przystąpią wojska francuskie, angielskie i belgijskie do okupacyi Zagłębia Ruhr. „Figaro" podkreśla, że w ciągu wtorkowego posiedzenia konferencyi Niemcy posunęli się aż do anulowania zasady plebiscytu, to jest do zajęcia stanowiska, które przekreśla z traktatu pokojowego prawie wszystko.

Kwestya ukraińska atoli to inna rzecz, niż sprawa popierania Denikina lub Kołczaka. Dopóki Ukraina sama nie będzie chciała być wolną, niema nic do zrobienia. Pomyliliście się, licząc na wolę ludu ukraińskiego, zmierzającego do niepodległości, podczas gdy lud ten jeszcze jest nieuświadomiony narodowo. Anglia sprzeciwia się tej polityce ze względu na Polskę. Obok innych braków macie też bardzo mało ludzi politycznie i dyplomatycznie wyrobionych, widać to po tych, którzy na zachodzie się pokazują. Gdy się zdecydujecie do zamknięcia się w granicach państwa narodowego, to Anglia wam pomoże.

— A cóż pan nazywa państwem narodowem? — spytałem.

— Samostanowienie narodów o swoich losach — jaka gdzie większość.

— A więc te zasady stosujecie panowie do Polski na Wschodzie, bo chyba zgodzi się pan ze mną, że plebiscyty należą do metod najwięcej demoralizujących ludność, którą się poddaje gangrenie przekupstw przeróżnego rodzaju przed plebiscytem.

— Istotnie — brzmiała odpowiedź — metoda ta, uprzgniona przed rokiem, staje się dzisiaj [illegible].

— A więc winno się ją odrzucić w sprawie Górnego Śląska!

— Nie, trzeba już wykonać postanowienia traktatu.

Otóż te korespondencye miarodajnych dzienników angielskich przedstawiają się wiernie. Nie uprawnia to jednak do rozpaczy. Do niczego łatwiej się nie przyzwyczajamy, jak do szczęścia: chwile ciężkie wymagają jednak więcej wysiłków, niż chwile powodzenia. Naród polski dał już dowody swej żywotności, da je dzisiaj — da i jutro.

Tragiczny powrót.

Zarząd cywilny ziem Wołynia i frontu podolskiego przysyła nam następujące informacye o wymordowaniu przez bolszewików uchodźców, wracających w pociągu Czerwonego Krzyża z Płoskirowa do kraju:

Linia kolejowa Płoskirów—Wołoczyska została zaatakowana przez kawaleryę Budiennego w nocy z 5 na 6 lipca. Prawie jednocześnie pułk bolszewicki podzielony na trzy oddziały zaatakował Czarny Ostrów, Płoskirów i oddział idący z wykolejonego pociągu. Naczelny komisarz Minkiewicz wyjechał z Płoskirowa o godz. 12 min. 40 w tym samym pociągu znajdowała się kasa sztabowa polska, broniona przez garść ochotników. Jechał również sztab generalny ukraiński z konwojem około 30 kozaków, wreszcie również swoja kasa. Wykolejenie pociągu nastąpiło pomiędzy godziną 2 a 3 w nocy, na 3 do 4 kilom. przed Czarnym Ostrowem. Na razie pociągu nie ostrzeliwano, co dało możność ukraińskiemu pułk. Myszkowskiemu zorganizować patrole i rozsypać oddział w tyraliery. Ukraińcy, mając aparat telefoniczny, skomunikowali się ze sztabem 6 armii w Płoskirowie, prosząc o pomoc. Istotnie przysłano parowóz, który jednak mógł zabrać tylko parę wagonów wobec strzałów armatnich w pobliżu. Ponieważ przypuszczano, że w okolicy znajdują się większe siły bolszewickie, część osób została w pociągu, a tylko szczupła gromada zdecydowała się iść do Czarnego Ostrowa pod komendą pułk. Myszkowskiego. Pan Minkiewicz szedł razem z tą grupą. Wszyscy w oddziale ochotniczym otrzymali broń. Jeden z pierwszych został raniony oficer łącznikowy przy naczelnym komisarzu, Świrski. W Czarnym Ostrowiu uchodźcy połączyli się z ułanami, którzy jednak wkrótce odeszli od oddziałów Budiennego, a teraz wszyscy już odstępowali polem w tyralierce, prowadząc w środku ludność cywilną. Odwrót był bardzo ciężki, największej [illegible] znaleziono pomiędzy Czarnym Ostrowem a Narkiewiczami. Liczba zabitych i zaginionych wynosi 46, prawie wszyscy byli potłuczeni szablami i widocznie podobijani, większość zamordowanych. Między innemi znaleziono trupa w ohydny sposób zmasakrowanego — p. Tadeusza Grocholskiego ze Strzyżawki. Widocznie męczono i podpalano go za życia, trup był obdarty, okrwawiony mundur leżał obok. Wiele trupów nie rozpoznano wskutek strasznego zmasakrowania twarzy. Wiele miało oczy wykłute. Znaleziono również trupa Siostry Miłosierdzia, obdartej do naga, z obciętemi piersiami i wielką liczbą ran ciętych i z raną od postrzału; najwidoczniej została dobita. Trup jej, jak również inne trupy były częściowo przesypane ziemią przez okolicznych chłopów, którzy obrabowali zabitych. Pułk. Myszkowski został ciężko ranny i wyniesiony przez swoich kozaków, umarł jednak na drugi dzień. Jeden z trupów o twarzy strasznie pobitej uderzeniami kolb i cięciem szabel mógł być tylko sekretarza pana Minkiewicza, p. Bolesławskiego, o czem świadczył jasny kolor włosów i kamizelka szarego koloru khaki, bo więcej nic na sobie nie miał. Wielką przytomność ducha okazała Siostra Miłosierdzia, imieniem Hela, walcząc z karabinem i dodając otuchy. Na razie niewiadomo, czy ocalała, bo dotychczas odnaleziono tylko 6 trupów kobiecych. W dalszej drodze oddział spotkał idącą z Wołoczysk odsiecz z pułk. Jarosłem na czele. Po powrocie na miejsce katastrofy skonstatowano że pociąg był ograbiony przez ludność miejscową, zwołaną przez bolszewików do grabieży. Trupów w pociągu nie znaleziono, gdyż ci co pozostali, częściowo pochowali się u chłopów okolicznych a częściowo wrócili do Płoskirowa przez nikogo nie napastowani.

Kasa sztabowa polska, znajdująca się w jednej ze skrzynek, została rozbita a drobne pieniądze zostały porwane i porozrzucane po polu. Oddział bolszewicki był zdyscyplinowany: oficer kazał marki porwać i nikt na protest się nie odważył. Druga skrzynka znaleziona wejgaz a chłopa. Żołnierze bolszewiccy rzucili się początkowo do znajdującej się w pociągu wódki, gdy spostrzegł to oficer, zlajał ich, wszystkie butelki potłukł, krzycząc: „eto wy pojęte, wojna zdieś". Posłuszni kozacy siedli na koń i odjechali.

Oddział bolszewicki miał sztandar pułkowy, dwie lekkie armaty i jedną haubicę. Przy oddziale były trzy kobiety na koniach, ubrane po męsku w czerwonych frygijskich czapeczkach — żydówki. Według opowiadania oficera ułanów, stały one w czasie ataku na Czarny Ostrów w grupie sztabu.

Udało się ustalić nazwiska trupów następujących osób: Tadeusza Grocholskiego, kap. artylerii Bema, szeregowca Kazimierza Sojeckiego i oficera łącznikowego Świrskiego. Według świadectwa naocznych świadków zginął i p. Józef Starorypiński. Komisarz naczelny Antoni Minkiewicz wraz z kilkunastu innymi został uprowadzony do niewoli. Oddział bolszewicki chwalił się po drodze, że ma wśród jeńców i ministra polskiego. Bardziej ścisłych danych o komisarzu nie udało się uzyskać.

Wieści z Wilna.

Dzienniki warszawskie otrzymały następującą wiadomość z Wilna:

„We środę dnia 7 lipca wszyscy mieszkańcy Wilna wstrząśnięci wiadomością o niespodziewanie nakazanej ewakuacyi rodzin urzędniczych. Wywołało to nieopisany popłoch wśród warstw najszerszych. Biuro przepustkowe oblegano. Z wystaw sklepowych zaczęły znikać przedmioty handlu, ceny zaś rosnąć co godzina, tak, że nazajutrz funt chleba już doszedł do 52 marek. Jakieś niewidzialne dłonie, jakby za danym znakiem zrywały gęsto rozlepione plakaty, wzywające do zapisywania się na Pożyczkę Odrodzenia i rozporządzenia rządowe.

Słowem, zapanowała panika, która na ten raz, aczkolwiek przedwcześnie jeszcze, była bądź co bądź uzasadnioną. Dorożkarze brali po 150—200 rb. za odwiezienie na dworzec. Tragarze po 100 rb.

Uspakajająco wpłynęły na razie odezwy gen. porucz. Boruszczaka z d. 9 i Rady miejskiej również obiegające pogłoski o ponownem zdobyciu Głębokiego i Równego. Jednocześnie samorzutnie powstały dwa biura werbunkowe ochotnicze: komitetu zjednoczenia kresów w Wilnie i związku jedności i siły w Niemieży, o 6 wiorst od Wilna. Pierwsi stanęli do apelu studenci uniwersytetu, skauci i uczniowie z klas starszych gimnazyów. Liga robotnicza ś. Kazimierza również w pierwszych już dniach zgłosiła swój udział w samoobronie. Wilno przybrało wygląd obozowiska wojskowego. Po ulicach gęsto krążyć zaczęły uzbrojone grupy „cywilów".

Po parodniowem uspokojeniu, w piątek 9 wybuchła ponowna panika, wywołana wiadomością o zajęciu przez bolszewików Święcian i ukazaniu się podjazdu pod Niemenczynem. Do miasta zaczeli ściągać z całym swym dobytkiem uchodźcy, pomnażając kadry ochotnicze nowemi wolontaryuszami z pośród ludu wiejskiego. Już w pierwszych paru dniach liczba ochotników dosięgła 4000. A jednocześnie po mieście zaczęła obiegać pogłoska o zamierzonem oddaniu Wilna przez rząd polski Litwinom. Szeroko komentowano wycieczkę kapitana Kościałkowskiego w tym celu do Kowna (gdzie właśnie natrafił na liczne aresztowania Polaków), tudzież pobyt w Wilnie p. Kamienieckiego. Wywoływało to niepokój niemniejszy od niebezpieczeństwa bolszewickiego. Rozumiano bowiem, że wyrzeczenie się przez Polskę Wilna skaże jego mieszkańców raz na zawsze na niewolę litewską, gdy natomiast zajęcie przez bolszewików będzie tylko epizodem krótkotrwałym. I tu najbardziej zaniepokojonym okazał się ten szary lud wileński, co już tyle ofiar z krwi i mienia w ciągu tylu lat składał na ołtarzu wspólnej Ojczyzny — Polski. I miałyżby one pójść na marne? I miałażby Polska odepchnąć, garnących się ku niej wiernych jej synów?!

Hasło: Wilno, odzew: Lwów, lub hasło: Wilno, odzew: Polska... słyszano w nowosformowanych szeregach ochotniczych, zdeterminowanych na wszystko, by tylko ocalić to swoje drogie, polskie Wilno, co wraz ze Lwowem stanowią dwa słupy graniczne wschodu Rzeczypospolitej. W kościołach codziennie odbywają się modły błagalne.

W obecnej chwili ewakuacya ma się ku końcowi. Opuściły już Wilno wszystkie instytucye centralne państwowe, uniwersytet, szpitale etc. Pozostały jeno niezbędne ekspozytury. Miasto robi wrażenie wymarłego. Olbrzymia większość sklepów zamknięta, okna pozabijane deskami. Dorożek wcale nie widać. Ceny artykułów spożywczych dosięgły wysokości wprost bajecznej. Chleb kosztuje po 100 mk. za funt, sklepikarze żydzi żądają zapłaty w rublach carskich. O zmierzchu na ulicach spotkać można tylko wojskowych, chociaż ogłoszony przez gen. Boruszczaka stan oblężenia zakazuje wychodzenia z domu dopiero po godz. 10. Prezydent miasta Bańkowski z kilku ławnikami wciąż trwa na stanowisku i zamierza wytrwać do ostatniej chwili. Z inteligencyi polskiej pozostały już tylko jednostki. Z czasopism wychodzi jeszcze „Gazeta Wspólna".

KRONIKA.

Kraków, 16 lipca.

AREZTOWANIE ADWOKATÓW ŻYDOWSKICH. Z polecenia władz wyższych przeprowadziła policya rewizyę w lokalu Stowarzyszenia żydowskiego „Bund" przy ul. Krakowskiej 27 i u jego przywódców. W rezultacie rewizyi aresztowani zostali za należenie do III międzynarodówki i za propagandę antypaństwową następujący adwokaci żydowscy: Dr Glücksmann, Dr Henryk Schreiber, radca miejski, Dr Artur Glässner, Dr Michał Schuldenfrei, Dr Leon Feiner i Dr Wilhelm Aleksandrowicz. Aresztowano nadto ślusarza Izraela Eisena i Ewę Wurzel. Wszystkich aresztowanych odstawiono do obozu internowanych w Dąbiu.

POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO OBRONY PAŃSTWOWEJ w Krakowie odbyło się wczoraj, na którem sekretarz Komitetu zdał sprawę z działalności i prac Komitetu, przyczem skonstatowano, że organizacya całego Komitetu jest gotowa. Chodzi tylko o wyszukanie lokalu i urządzenie biur, celem rozwinięcia pełnej działalności. Komitet apeluje do publiczności, by wypożyczyła sprzęty biurowe. Lokal polecono sekretarzowi wyszukać. Narazie Komitet będzie urzędować w lokalu Syndykatu Rolniczego (Plac Szczepański). Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa zużytkowania zgłoszonych do dyspozycyi wojska całych grup społecznych i instytucyi. Postanowiono zażądać imiennych wykazów zgłoszonych członków instytucyi.

NABOŻEŃSTWO BŁAGALNE ZA OJCZYZNĘ. W niedzielę 11 b. m. w katedrze na Wawelu odprawi o godz. 10 Książę-Biskup Adam Sapieha Mszę św. pontyfikalną, po której będzie adoracya Najśw. Sakramentu; o godz. 5 po poł. uroczyste zakończenie z błogosławieństwem. Wobec powagi chwili, Książę-Biskup gorąco zaprasza wiernych do licznego udziału.

WYDZIAŁ GOSPODARCZY KOMITETU OBRONY PAŃSTWA na zachodnią Małopolskę urzęduje od dnia dzisiejszego codziennie od g. 4 do 8 przy ul. Basztowej l. 3 parter, na prawo. Wydział apeluje do Związków producentów, kupców, domów i towarzystw handlowych o jak najwydatniejsze zasilanie Wydziału środkami codziennej potrzeby w naturze, przeznaczonymi dla żołnierza lub jego rodziny. Wydział otworzy w najbliższych dniach własne magazyny w celu ujęcia w jedną rękę wszystkich ofiar i darów w naturze i sprawiedliwego a celowego ich rozdziału. Ze względu na ogólne dobro uprasza się o skierowywanie wszystkich darów bez wyjątku (z wyjątkiem datków pieniężnych) do wydziału gospodarczego, który obdziela również Tow. Czerw. i Białego Krzyża, które to instytucye należą w całości do Komitetu. Ofiarodawca otrzyma kwit, a nazwisko jego zostanie zapisane w księgach i publicznie ogłoszone. Wydział gospodarczy prowadzi przy pomocy licznego grona obywateli p. Karol Haller.

Z TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE. Rada nadzorcza Towarzystwa zakończyła w dniu 13 b. m. kilkudniowe obrady, którym przewodniczył w zastępstwie chorego prezesa Towarzystwa, p. Józefa Męcińskiego i nieobecnego wiceprezesa p. Tadeusza Cieńskiego — członek Rady, p. Dr Władysław Kraiński.

Rada nadzorcza, w zrozumieniu niezwykle poważnej chwili, oraz położenia naszej Ojczyzny i w uznaniu koniecznej pomocy społeczeństwa, uchwaliła, w myśl odezwy Naczelnika państwa, przeznaczyć z funduszów Towarzystwa kwotę 1 000.000 Mkp. na cele organizacyi armii ochotniczej. Ponadto załatwiła Rada cały szereg spraw administracyjnych, przyszła z wydatną pomocą personalowi Towarzystwa z powodu drożyzny, oraz przyjęła przedłożone przez dyrekcyę zamknięcia rachunkowe wszystkich działów Towarzystwa. Zamknięcia te będą przedmiotem obrad najbliższego ogólnego zgromadzenia delegatów, które zostało — na życzenie znacznej części delegatów ze wschodniej części kraju — odroczone do czasu późniejszego.

ODEZWA ZIEMIAN. Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Obrony Państwa zakomunikował hr. Tarnowski uchwałę Zjazdu Ziemian małopolskich w Krakowie.

Zjazd uchwalił: —

Obowiązkiem wszystkich ziemian, zdolnych do służby wojskowej, jest wstąpienie do wojska. Od obowiązku tego zwolnić może jedynie Zarząd Główny na podstawie opinii Zarządów oddziałów dla ważnych prac społecznych i narodowych, lub stosunków rodzinnych danego ziemianina. Ziemianie, którzy zostaną zwolnieni od służby w szeregach, obowiązani są pełnić służbę wewnątrz, według żądania Komitetu Obrony Państwa.

KRAKOWSKI OCHOTNICZY ODDZIAŁ OBRONY. Dowódca okręgu, gen. por. Symon, powołuje do życia Krakowski ochotniczy Oddział obrony. Zgłaszać się mogą ochotnicy narodowości polskiej, a mianowicie: oficerowie powyżej lat 50-ciu, nieposiadający szarży oficerskiej powyżej lat 42-ch. Zadaniem tego Oddziału będzie uzupełnienie służby wartowniczej w mieście, pełnionej przez ochotniczy Batalion wartowniczy, który będzie stworzony z ochotników poniżej powyższego wieku, a nadto uzupełnienie służby bezpieczeństwa. Służbę pełnić będą ochotnicy bezpłatnie, niezależnie od swych zajęć zawodowych, w ubraniach cywilnych. Otrzymają jedynie przepaski biało-czerwone na ramieniu, zaopatrzone pieczęcią dowództwa Oddziału, w dniu zaś pełnienia służby otrzymują strawne.

Do poboru należy się zgłaszać z dokumentami do dowództwa, które mieści się w gimnazyum św. Anny, plac Groble (parter), codziennie od godz. 8—1.

AKCYA MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH. Młodzież szkół średnich w Chrzanowie uchwaliła, iż klasy VII i VIII mają się oddać do natychmiastowego rozporządzenia Rady Obrony Państwa, zaś uczniowie dwóch klas niższych mają się zgłosić z własnej inicyatywy do obrony Ojczyzny.

ARTYŚCI W SŁUŻBIE OJCZYZNY. Związek powszechny artystów polskich (malarzy i rzeźbiarzy) upraszą swoich członków o zapisanie się na listę oddających się do dyspozycyi Ministerstwa wojny. Zgłaszać się należy do „Domu artystów", plac św. Ducha, od godz. 8 do 9 wieczorem, gdzie też udziela się informacyi.

NAUCZYCIELKI SZKÓŁ POWSZECHNYCH, zebrane na kursie uniwersyteckim w Krakowie, powziąwszy uchwały, będące na czasie, oddają swe siły do dyspozycyi władz wojskowych dla prac w czasie wakacyi i złożyły na pożyczkę Odrodzenia, oprócz osobno już złożonych, 5.410 mk.

ODEZWA. Otrzymujemy następujący komunikat: Armia, która powstanie ze zgłaszających się ochotników, musi mieć zapewniony najbardziej potrzebny nerw życiowy: łączność. W tym celu wzywa się wszystkich, którzy służyli w byłych armiach zaborczych lub też w wojsku polskiem, w oddziałach telegraficznych, radiotelegraficznych, wszystkich, którzy pracują przy telegrafach, radiotelegrafach i telefonach (elektrotechnicy), młodzież szkół przemysłowych i wyższych szkół technicznych (politechnika) do wstąpienia w szeregi wojsk. łączności. Każdy z wstępujących może służyć wedle kwalifikacyi i oświadczonej gotowości w formacyi telegraficznej, radiotelegraficznej lub też telefonicznej. Ochotnicy winni zgłaszać się w Krakowie do dowództwa kompanii zapasowej Nr. 5 (koszary Batorego, ul. Warszawska) w godzinach od 8—1 przed południem i od 3 do 7 po południu, zaś na prowincyi do dowództw lokalnych (dowództwo garnizonu, komenda placu, oficer placu, powiatowa komenda uzup.) w godzinach urzędowych.

AKCYA PODGÓRZA. Zjednoczone wszystkie organizacye chrześcijańskie w Podgórzu na zebraniu dnia 11 b. m. utworzyły komitet obrony państwa, którego celem będzie: uświadamianie szerokich warstw społeczeństwa, by jak najrychlej spieszyć Ojczyźnie na pomoc przez zachęcanie do zaciągów ochotniczych, zajmowanie się rodzinami, których członkowie pospieszą z bronią w ręku na front, przez najszerszą propagandę pożyczki państwowej, zbieranie ofiar pieniężnych — wszystko w imię hasła: Za Boga i Ojczyznę.

PROŚBA DO WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. Prezydyum oddziału miejscowego Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża prosi usilnie, żeby ze strony właścicieli kamienic nie robiono trudności harcerzom, którzy na kamienicach mają rozlepiać afisze Czerwonego i Białego Krzyża, idąc za przykładem Warszawy, która bardzo chętnie dała swoje przyzwolenie.

KOMITET SAMOPOMOCY OBYWATELSKIEJ wzywa wszystkich członków w wieku powyżej 42 lat, którzy dotąd do armii pracy się zgłosili, by w myśl zarządzeń Rady Obrony Państwa stawili się osobiście przy komisyi poborowej w gmachu gimn. św. Anny i to najpóźniej do końca bieżącego tygodnia, między godz. 8 rano a 1 przed południem, do zapisu i otrzymania odpowiedniej odznaki.

KRADZIEŻ WALIZY Z GARDEROBĄ. Franciszkowi Krukowi z Czarnej (pow. Pilzno), który powrócił z Ameryki, skradziono z wagonu zbiorowego na dworcu kolejowym w Krakowie walizę z garderobą, wartości 1000 dolarów.

BANDYCKI NAPAD. Na Krzemionkach napadł jakiś bandyta na 18-letniego Grünfedera i zadał mu nożem rany w ramię i w piersi. W stanie dosyć ciężkim odwiozło go Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

USIŁOWANA UCIECZKA WIĘŹNIA. Jan Rychliński, 38-letni więzień w bastyonie 4, usiłował zbiedz z aresztów, przyczem został postrzelony w nogę i brzuch przez żołnierza, pełniącego straż. Pogotowie ratunkowe udzieliło Rychlińskiemu pierwszej pomocy i odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Z Polski i ze świata.

PAMIĄTKOWY SZTANDAR. W dniu wyjazdu na front otrzymał biskup polowy ks. Gall od warszawskich Sióstr Wizytek pamiątkowy sztandar Serca Pana Jezusa z r. 1861. Słysząc, jak wiele ducha dodawał widok sztandarów Serca Chrystusowego żołnierzom francuskim, zarazem będąc głęboko przeświadczonemi o prawdzie słów marszałka Focha: „Zwyciężyłem, bo modliła się ze mną cała Francya", Siostry Wizytki złożyły dostojnemu wizytatorowi zagrożonego frontu swój sztandar dla pułku, stojącego w polu, dodając, że „towarzyszyć sztandarowi będą nasze błagalne modły i Kom. św. expiacje, pokuty, na co tylko nasza maleńkość zdobyć się może".

RZADKI JUBILEUSZ. Ks. Julian Soboski, proboszcz w Słupach w dekanacie kcyńskim, obchodził w tych dniach dyamentowy jubileusz święceń kapłańskich. Urodzony na Kujawach w majątku rodziców, odbył studya średnie w Trzemesznie, a po ukończeniu seminaryum duchownego i otrzymaniu święceń kapłańskich w r. 1860, pracował najpierw jako wikary w Gniewkowie i Bydgoszczy, a od lat 56 jako proboszcz w Słupach. Mimo podeszłego wieku, jubilat cieszy się bystrością umysłu, pamięcią i pełni jeszcze niemal wszystkie obowiązki kapłańskie.

KINOTEATRY WARSZAWSKIE WOBEC POTRZEB OJCZYZNY. Dnia 12 b. m. odbyło się zebranie właścicieli 32 kin warszawskich. Uchwalono oddać wszystkie kinematografy w niedzielę d. 18 b. m. na przedstawienia bezpłatne dla żołnierzy, ochotników i ich rodzin; oddać siebie i przedsiebiorstwa swoje — jako najlepsze placówki do propagandy antybolszewickiej — do rozporządzenia Rady obrony narodowej; opodatkować kina na rzecz armii polskiej na cały czas trwania wojny.

Właściciele kin zebrali między sobą 266.500 mk., z czego 250 000 oddali na ręce Naczelnika państwa, na cele obrony narodowej, a 16.500 na propagandę prasową do dyspozycyi komitetu.

UCHWAŁY WIECU POD JASNĄ GÓRĄ. Zebrani w dniu 11 b m. na wielkim wiecu u stóp Jasnej Góry, w liczbie 100.000. mieszkańcy Częstochowy i powiatu częstochowskiego, oraz liczni pątnicy z całej Rzeczypospolitej i ze Śląska Górnego, ślubowali uroczyście bronić Ojczyzny do ostatniej kropli krwi; zwracają się do tych, co politykę uprawiają, aby teraz walk partyjnych zaprzestali, oraz wzajemnych uraz do siebie nie ogłaszali; oświadczają, że czuwać będą nad wioskami i miastami, aby prowokatorzy i zarażający ducha narodu nie mieli tam przystępu; rząd zaś wzywają, aby wszelką wrogą agitacyę wewnątrz kraju z całą surowością tępił.

„STRAŻE KRAJOWE". Z Grudziądza donoszą: Celem bezpieczeństwa obywateli, oraz pomocy dla wojska i organów bezpieczeństwa w odparciu obcych, uzbrojonych band na pograniczu, przystąpiono w myśl wskazówek generała Roji do organizacyi „Straży krajowej". W skład „Straży krajowej" wchodzą „Drużyny Kościuszkowskie", „Sokół", „Skaut" i t. d. Dowódców „Straży krajowej" wyznacza wojskowość, a w organizacyi bierze udział cała ludność. Odznaką „Straży krajowej" jest niebieska przepaska na lewem ramieniu, oraz legitymacya, wystawiona przez dowództwo dotyczącej miejscowości.

WIELICZKA WOBEC POTRZEB OJCZYZNY. Na zebraniu obywateli miasta Wieliczki i okolicy utworzoną została w niedzielę Powiatowa Rada obrony państwa, podzielona na trzy sekcye: werbunkową, pożyczki państwowej, oraz organizacyi powiatowej straży bezpieczeństwa publicznego. Akcya werbunku, jak i pożyczki Odrodzenia idzie tam bardzo pomyślnie. Zaraz w pierwszych dniach — jak nam z Wieliczki telefonują — zgłosiło się przeszło stu ochotników z samego miasta. Tamtejsi inżynierowie, sztygarzy i urzędnicy żupy solnej złożyli 340.000 mk. na pożyczkę, górnicy zaś zadeklarowali na ten cel 270.000 mk., a nadto postanowili pracować 1 dzień w miesiącu na rzecz rodzin żołnierzy polskich, która to ofiara przyniesie miesięcznie 50.000 mk. Entuzyazm jest ogromny. Jest nadzieja, że Wieliczka dostarczy znacznego kontyngentu ochotnika, a pożyczka przyniesie wiele milionów.

Z ROPCZYC. Z inicyatywy prezesa organizacyi narodowej i prezesa „Sokoła" ukonstytuowała się w Ropczycach, w celu wykonania rozkazów, zawartych w odezwie Naczelnika państwa i Rady obrony państwa, „Stała delegacya narodowych Stowarzyszeń i korporacyi ropczyckich".

WIEC W MSZANIE DOLNEJ uchwalił jednogłośnie: W zrozumieniu grozy położenia naszego kraju, lud podhalański, zebrany na wiecu w dniu 11 b. m. na rynku w Mszanie Dolnej, 1. wita z radością świeżo utworzoną Radę obrony narodowej i poddaje się posłusznie jej rozkazom; 2. wzywa rząd do bezwzględnego stosowania istniejących przepisów przeciw dezercyi i do pociągania do surowej odpowiedzialności wszelkich urzędów, opieszałych w ściganiu uchylających się od powszechnej służby wojskowej; 3. wzywa wszystkich obywateli do energicznego zwalczania prowokatorów i przybłędów, pobudzających do dezercyi, a władze do karania agitatorów karą śmierci i konfiskatą majątku; 4. wzywa swych posłów do powzięcia uchwał sejmowych, któreby brały pod specyalną opiekę byt rodziny wstępujących do wojska i zapewniły przyszłość uczestnikom w wojsku, a w szczególności inwalidom, a odbierały prawo obywatelstwa tym, którzy przed służbą wojskową zbiegli za granicę lub się ukryli.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dziś najpiękniejsza z operetek współczesnych, popularna „Księżniczka czardasza" z występem p. Fotygo-Folańskiego, art. teatru lwowskiego, oraz z pp. Korabianką, Harasimowiczówną, Zimajer, Lelewiczem, Millerem i Minowiczem w rolach głównych. Jutro wznowienie arcydzieła lekkiej muzyki francuskiej, mianowicie „Dzwonów z Corneville" Planquette'a, również w wyborowej obsadzie. Wytworne tańce układu p. Koszutskiego dopełnią całości. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Lelewicz, batutę dzierży kap. Leszczyński.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Najnowszą premierą w dziale komedyowym będzie wyborny trzyaktowy utwór znakomitego komedyopisarza francuskiego, A. Valabrege'a „Szczęście małżeńskie", wyborne postaci sztuki, najprzedniejszy humor i dowcip francuski — oto zalety utworu, który po raz pierwszy wejdzie na deski naszego teatru w najbliższą sobotę d. 17 b. m.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: „Oficer gwardyi" jeszcze tylko trzy razy pojawi się na scenie, poczem miejsce jego zajmie „Paryżanka" Henryka Becque'a, wykwintna komedya francuska, ciesząca się obecnie ogromnem powodzeniem na scenach paryskich. Premiera „Paryżanki" odbędzie się w poniedziałek 19 b. m.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: Dziś (w piątek) występują po raz drugi gościnnie Helena Miłowska i Filip Kuligowski w operetce Kalmana „Manewry jesienne". W sobotę po raz drugi „Wesoła wdówka" z H. Miłowską i F. Kuligowskim w głównych rolach. Znakomita para baletowa: N. Nadieżdina i Z. Nelle, odtańczy we „Wdówce" „Tango", a w „Manewrach jesiennych" czardasza.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 16 b. m.: „Dzwony z Corneville".
Sobota 17 b. m.: „Dzwony z Corneville".
Niedziela 18 b. m.: Po poł. „Carmen"; wieczorem „Krakowiacy i górale".

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Piątek 16 b. m.: „Szalony pomysł".
Sobota 17 b. m.: „Szczęście małżeńskie".
Niedziela 18 b. m.: „Tajemniczy Dżems".

Repertuar „Bagateli".

Piątek 16 b. m.: „Oficer gwardyi".
Sobota 17 b. m.: „Oficer gwardyi".
Niedziela 18 b. m.: „Oficer gwardyi".

Repertuar teatru „Nowości".

Piątek 16 b. m.: „Manewry jesienne", występ H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, po odczytaniu interpelacyi, Marszałek oświadczył, co następuje: Muszę zacząć od tego, że nie mogę przejść do porządku dziennego nad wczorajszą ohydną sceną, którą zakończyło się posiedzenie. Stwierdzam niniejszem, że p. Poniatowski, jakkolwiek został mu głos odebrany, po dwukrotnem wezwaniu, nie zszedł wcale z trybuny, lecz przemawiał w dalszym ciągu. Gdyby nie smutne położenie Ojczyzny naszej, użyłbym ostatecznego środka, który mi przysługuje według postanowień regulaminu, mianowicie postawiłbym wniosek o wykluczenie p. Poniatowskiego z 30 posiedzeń. Mam jednak nadzieję, że apel do patryotyzmu posła Poniatowskiego i jego towarzyszy będzie bardziej skuteczny i muszę zapewnić na przyszłość, że dopóki na tem miejscu stoję, do podobnych scen nie dopuszczę.

Przystąpiono do obrad. Przyjęto ustawę o likwidowaniu majątków prywatnych, poczem przystąpiono do sprawozdania komisyi konstytucyjnej w sprawie wniosku p. Buzka o statucie organizacyjnym województwa śląskiego.

Referent p. Buzek oświadcza: Niniejsza ustawa jest poniekąd odpowiedzią na ustawę niemiecką. Chodzi tu o uszanowanie tych odrębności, które z biegiem czasu powstały na Śląsku.

Wicemin. Wróblewski oświadcza, że rząd z radością przystępuje do inicyatywy Izby, która zapewnić ma braciom naszym na Śląsku Górnym i Cieszyńskim należną obronę ich praw i interesów w obrębie jednej niepodzielnej Rzeczypospolitej. Chodzi tu o ułożenie takiego przyszłego współżycia, aby ludność obu Śląsków mogła znaleść w Polsce warunki najlepszego rozwoju. Wotum Sejmu będzie dowodem zaufania, jakie Polska żywi do tych swoich synów, których powrotu do Ojczyzny wygląda z największem utęsknieniem.

Po przemówieniu posłów Kędziora, Z. Seydy i referenta Buzka ustawę przyjęto.

P. Osiecki przedstawił sprawozdanie o projekcie rządow. ustawy zakazującej wywozu kruszców szlachetnych w monetach, sztabach, w wyrobach oraz w stanie nieprzerobionym.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi skarbowo-budżetowej o wniosku p. Bardla w sprawie zabezpieczenia bytu rodzinom osób pełniących służbę wojskową ochotniczą, albo obowiązkową. Ustawę przyjęto. Wedle sprawozdania p. Wojdalińskiego przyjęto ustawę rozciągającą przepisy o dodatku drożyźnianym dla emerytów cywilnych, także na emerytów wojskowych.

Przyjęto następnie ustawę zmieniającą artykuł VIII ustawy z dnia 18 lipca 1919 r. o pomocy państwowej przy odbudowie gospodarstw zniszczonych, nadto ustawę w sprawie rozszerzenia pełnomocnictw ministra przemysłu i handlu do wywłaszczania ziemi dla celów górniczych w byłej Kongresówce.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi rolnej o wniosku p. Witosa w sprawie ustawy o wywłaszczeniu i przymusowym wykupie ziemi na parcelacyę oraz o projekcie rządowym w sprawie utworzenia zapasu ziemi na wykonanie reformy rolnej. Referował ustawę p. Kiernik. Wśród hucznych oklasków przyjęto ustawę. Przyjęto również rezolucyę następującą: Wzywa się rząd, aby natychmiast przez ogłoszenie we wszystkich gminach Rzeczypospolitej polskiej podał do wiadomości publicznej, że wszyscy, którzy nieprawnie uchylają się od obowiązku służby wojskowej i poboru tracą prawo korzystania z ustawy o reformie rolnej.

Wreszcie przyjęto rezolucyę p. Dąbskiego o stosowaniu przy wykupnie dobrowolnem tych samych metod wypłat, co przy przymusowem.

Wnioski, dotyczące polityki zagranicznej, odesłano do komisyi zagranicznej i wojskowej, które jutro rano będą obradowały.

Następne posiedzenie dziś o godz. 4 popoł.

Z KONWENTU SENIORÓW.

Warszawa. P. A. T. Konwent seniorów pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego uznał potrzebę zmiany uchwały z dn. 30-go stycznia 1919 r., dotyczącej wysokości dyet poselskich, a to ze względu na dokonaną regulacyę płac urzędniczych. Postanowiono odbyć w piątek w przyszłym tygodniu posiedzenie Sejmu.

Naród pod bronią.

POSTULATY NAR. ZJEDNOCZENIA LUD.

Warszawa. (Telefonem). Narodowe Zjednoczenie Ludowe odbyło posiedzenie, na którem zastanawiano się nad obecną sytuacyą. W następstwie narad wybrano delegacyę z trzech osób, któraby przedstawiła Naczelnemu Dowództwu postulat, aby Naczelne Dowództwo wykorzystało wszystkie fachowe siły wojskowe, jakie w obecnej chwili są bezczynne, a mogłyby być użyte z wielkim pożytkiem dla sprawy narodowej. Pod nieobecność Naczelnego Wodza delegacyę przyjął wiceminister gen. Sosnkowski, dając delegacyi w tej mierze wyjaśnienia.

ODDZIAŁ OCHOTNICZY IM. PIŁSUDSKIEGO

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" pisze: Pod dowództwem majora Raciborskiego tworzy się ochotniczy partyzancki oddział jazdy rycerstwa polskiego im. Józefa Piłsudskiego.

LISTY POBOROWE.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" donosi: Komendant policyi polecił sporządzić listy poborowe wszystkich mężczyzn, urodzonych w latach 1894, 93, 92, 91, 90. Wymienione listy winne być przesłane do właściwych komend uzupełniających najpóźniej do 15 sierpnia.

AKCYA WETERANÓW.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" podaje: Zorganizowany został w Warszawie centralny komitet weteranów z 1863 r. Powstaną wkrótce takie komitety prowincyonalne, których zadaniem będzie tworzenie kompanii ochotników imienia weteranów z 1863 r. i zbierania ofiar na żołnierzy polskich.

OFIAROWANIE POCIĄGU SANITARNEGO.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik Państwa otrzymał liczne depesze z wyrazami hołdu i oświadczeniami gotowości natychmiastowego oddania się do dyspozycyi Rady Obrony Państwa, między innemi z zawiadomieniem o uchwałach, powziętych w Grodkowicach i Strzemieszycach, że 1) pracownicy ofiarują chętnie pewną ilość pracy dla dobra ojczyzny, 2) opodatkują się w celu złożenia pociągu sanitarnego.

OCHOTNICZY ODDZIAŁ NA LITWIE.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" pisze: „Dziennik Wileński" zamieścił odezwę od organizatorów oddziału ochotniczego: „Komunikuje się, że z wiedzą i pozwoleniem władz wojskowych formuje się pierwszy oddział ochotniczy w majątku Niemczu przy szosie oszmiańskiej, 6 wiorst od Wilna. Ze strony władz wojskowych zapewniona wszelka pomoc techniczna, ze strony amerykańskich organizacyi opieka sanitarna i pomoc materyalna.

W SOSNOWCU.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" donosi: Wskutek odezwy Rady Obrony Państwa, w Sosnowcu we wszystkich instytucyach miejscowych społecznych, związkach, korporacyach i szkołach odbywają się zebrania, na których uczestnicy z całym zapałem uchwalają oddać się do dyspozycyi władz wojskowych. W najbliższych dniach odbędzie się cały szereg wieców specyalnych, celem omówienia odezwy Rady Obrony Państwa, podpisanej przez Naczelnika państwa, jakoteż sprawy poparcia pożyczki odrodzenia.

MIN. ZDROWIA DO APTEKARZY!

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo zdrowia publicznego komunikuje: Wobec zgłoszenia się całego społeczeństwa do obrony ojczyzny, Ministerstwo zdrowia publicznego wzywa farmaceutów (magistrów, prowizorów, pomocników aptekarskich), chwilowo lub stale niezatrudnionych, dalej współpracowników, urzędników instytucyi prywatnych i społecznych, emerytów i t. d., by niezwłocznie się zgłosili do okręgowych lub wojewódzkich urzędów zdrowia w celu zadeklarowania swoich usług zastępienia w aptekach kolegów, idących pełnić swoją powinność wojskową.

ZEBRANIE DZIENNIKARZY I LITERATÓW

Łódź. P. A. T. Odbyło się tu zebranie dziennikarzy i literatów miejscowych, na którem utworzono sekcyę komitetu propagandy przy dowództwie O. G. w Łodzi. Zadaniem sekcyi będzie propaganda na rzecz werbunku ochotników i pożyczki państwowej i przeciwdziałania agitacyi bolszewickiej.

WYJAZD DO SZEREGÓW.

Łódź. P. A. T. Jutro wyjedzie z Łodzi do szeregów armii ochotniczej harcerski oddział ochotniczy.

NAUCZYCIELE ŁÓDZCY.

Łódź. P. A. T. Stowarzyszenie nauczycieli szkół średnich tworzy biuro werbunkowe. Członkowie stowarzyszenia cyklistów postanowili wstąpić do armii ochotniczej.

Sprawa Śląska Cieszyńskiego.

Praga. P. A. T. Praski korespondent „Morawsko sleskiego Dennika" dowiaduje się od pewnego polityka czeskiego w sprawie obrotu w kwestyi cieszyńskiej następujących szczegółów: Kiedy minister spraw zagranicznych Dr Benesz, przybył do Spaa, zakomunikował mu Millerand, że ze względu na wypadki na wschodzie, nie można obstawać przy przeprowadzeniu plebiscytu. Przeprowadzenie plebiscytu jest niemożliwe z tego względu, że wśród istniejących warunków mógłby być uskuteczniony dopiero po szeregu miesięcy. Minister Benesz rozpoczął wówczas na podstawie linii ideowej, wyznaczonej przez konferencyę ambasadorów, pertraktacye z premierem Grabskim, który podobno objawił dosyć znaczną ustępliwość. Rezultat tych pertraktacyi tworzy podkład definitywnego rozstrzygnięcia konferencyi ambasadorów o Śląsku Cieszyńskim. Rozstrzygnięcie to prawdopodobnie będzie opublikowane w niedzielę lub w ciągu przyszłego tygodnia.

Pisma czeskie donoszą w dalszym ciągu, że konferencya ambasadorów wychodzi z tej zasady, iż należy uczynić zadość gospodarczym interesom Czechosłowacyi, wobec czego rzekomo cały rewir węglowy, tudzież kolej koszycko-bogumińska zostać mają przy republice czechosłowackiej. „Morawsko sleski Dennik" twierdzi, że w poinformowanych kołach politycznych, a nawet w tych kołach, które dotąd były przeciwne polityce Benesza, oceniają ten obrót niezbyt optymistycznie, przed wszystkiem ze względu na przyszły stosunek Czechów do Polaków.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro pras. wydało dopiero wczoraj późnym wieczorem tekst znanego już z doniesień P. A. T. układu pomiędzy premierem Grabskim a ministrem Drem Beneszem w Spaa. Oficyalnego rządowego komentarza do tego tekstu układu czeskie Biuro prasowe dotąd nie wydało.

Cieszyn. (Telef.) „Morawsko-Sleski Dennik", omawiając decyzyę w Spaa, twierdzi że był to najdotkliwszy cios, jaki spotkał republikę czeską. „Dennik" skarży się, że koalicya więcej zawierzyła „pobitym Polakom" (?), niż czeskiej republice. (W całym artykule przebija się niechęć do takiego rozstrzygnięcia i przygnębienie).

Cieszyn. (Telef.) Polska prasa śląska, omawiając zlikwidowanie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, wzywa ludność polską do bronienia zagrożonych granic Rzeczypospolitej i nawołuje do ochotniczego zaciągania się w szeregi.

Z terenów plebiscytowych.

NADUŻYCIA PODCZAS PLEBISCYTU.

Kwidzyń. P. A. T. Napływają do powiatowej Rady ludowej niezliczone protesty w sprawie nadużyć, popełnianych przez Niemców w czasie głosowania. Na podstawie spisanych protokołów stwierdzić można następujące nowe rodzaje nadużyć: wciskano starym, niedołężnym obywatelom niemieckim kartki za pośrednictwem opiekunów i Sióstr Miłosierdzia, usuwano polskie kartki z pokoju izolowanego, albo wręczano gwałtem niemieckie, grożąc pogromem, jeżeliby się starano je zamienić na polskie. Naruszano również tajność głosowania w biurze Kwidzynia Nr. 19. Kartki leżały bowiem tak, że komisya widziała, kto bierze kartki polskie, a kto niemieckie, przyczem przewodniczący komisyi publicznie ogłaszał: „links deutsch, rechts polnisch", niedopuszczano do głosowania Polaków za najdrobniejsze nieodokładności papierów, pozwalano zaś Niemcom głosować nawet bez metryk, lub na podstawie metryk fałszywych. Przekupywano Polaków, zwłaszcza na folwarkach, dając im mąkę, cukier i 50 marek, aby głosowali za Niemcami.

Kwidzyń. P. A. T. Przed paru dniami zaaresztowali Niemcy p. Romualda Gramińskiego, kuryera dyplomatycznego ministerstwa spraw zagranicznych, który jechał z Olsztyna do Kwidzynia. Odebrano mu wszystkie papiery i dopiero na interwencyę oficera włoskiego odstawiono go do Kwidzynia, gdzie trzymano go przez trzy doby w areszcie koszar artyleryjskich wraz z bolszewickimi i ukraińskimi uciekinierami. Dzięki interwencyi konsula polskiego i pułkownika alianckiego, który uznał bezpodstawność aresztowania, wypuszczono p. Gramińskiego na wolność.

POGROMY POLAKÓW.

Kwidzyń. P. A. T. „Gazeta Polska" podaje: Z różnych stron dochodzą nas wiadomości, stwierdzone protokolarnie, że Niemcy zamierzają w najbliższych dniach po plebiscycie urządzić pogrom Polaków. W tym celu przybywają masy Niemców z Hamburga i Westfalii, przechwalając się, że broni im nie zabraknie. Ludność polska domaga się, aby komisya aliancka w celu zapobieżenia nieszczęściu urządziła szereg rewizyi u Niemców. Organizacye polskie przesłały odpowiedni memoryał do komisyi koalicyjnej.

Olsztyn. P. A. T. Pogrom Polaków po wsiach, którzy głosowali za Polską, trwa dalej. W Zwymoju przyszło do użycia broni palnej. Niemcy napadli na Polaków, a w czasie walki niemiecki agitator, nauczyciel Bär, nawołujący Niemców do strzelania Polaków, został zabity. Komitet mazurski w dalszym ciągu otrzymuje z różnych stron wiadomości od osób zainteresowanych z zapytaniem, co się stało z ich głosami, oddanymi za Polskę, podczas gdy komisya wyborcza ogłosiła, że wszystkie głosy oddali za Niemcami. Komitet zbiera obecnie wszystkie fakta nadużyć Niemców, aby na tej podstawie przygotować protest przeciwko wynikowi wyborów.

OWACYE NA CZEŚĆ POLSKI.

Nowy Targ. P. A. T. Wiadomość o rozstrzygnięciu sprawy Spisza i Orawy w drodze interwencyi dyplomatycznej, a także o przyznaniu całej Orawy i Spisza państwu polskiemu, wywołała wśród ludności objętej terenem plebiscytowym niekłamany entuzyazm. W Jabłonce i Starej Wsi odbyły się ogromne owacye na cześć Polski.

Gdańsk. P. A. T. Tutejsze dzienniki donoszą, że rząd pruski otrzymał nieoficyalnie zawiadomienie, że plebiscyt na Górnym Śląsku odbędzie się z końcem września lub najpóźniej z początkiem października b. r.

AGITACYA BOLSZEWICKA SZERZY SIĘ.

Warszawa. P. A. T. „Rzeczpospolita" pisze: Wczoraj wieczorem policya miejska otrzymała wiadomość, że w szpitalu żydowskim na Czystem gromadzą się osoby, nie należące do pracowników szpitala. Jakoż po otoczeniu szpitala przez silny kordon policyi, w mieszkaniu pielęgniarki Glaser (pseudonim partyjny „Julia") znaleziono kilkanaście osób, które łącznie z gospodynią stanowiły komitet wykonawczy partyi komunistycznej w Polsce. U obecnych dokonano natychmiastowej rewizyi w mieszkaniach. Wykrycie owego sztabu przyczyni się w znacznej mierze do osłabienia agitacyi komunistycznej, która w ostatnich czasach przybrała wielkie rozmiary. Wszyscy zatrzymani zostali z polecenia komisarza rządu internowani w więzieniu. Śledztwo prowadzi się dalej.

Warszawa. P. A. T. „Przegląd Wieczorny" donosi, że w związku ze wzmocnioną działalnością komunistów władze policyjne przedsięwzięły szereg rewizyi i aresztowań zarówno w Warszawie, jak i na prowincyi.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Poranna" donosi: Policya powiatowa łódzka wpadła na trop agitacyi bolszewickiej w Zgierzu i Konstantynowie. Gniazdo agitacyi mieściło się w fabryce w Zgierzu przy ulicy Berka Joselewicza. Policya otoczyła gmach fabryczny i dokonała ścisłej rewizyi. Na miejscu aresztowano głównych agitatorów i przywódców grupy komunistycznej, operujących na terenie Zgierza i okolicy. Wykryto również agitatorów bolszewickich w Konstantynowie. Wszystkich aresztowano i pod silną eskortą przeprowadzono do Łodzi, gdzie osadzono ich w więzieniu. Trwają dalsze poszukiwania innych wspólników propagandy bolszewickiej.

ZAWIESZENIE PISMA ŻARGONOWEGO.

Warszawa. P. A. T. Z rozporządzenia komisarza rządu na miasto stołeczne Warszawę na zasadzie art. II ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa państwu i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny, zawieszono pismo żargonowe p. t. „Unsere Arbeiter Ztg." za agitacyę przeciw państwową, wyrażoną w art. pod tytułem „Redakcya śmieje się".

Tower o Gdańsku.

Gdańsk. P. A. T. Komisarz ententy, sir Reginald Tower, przyjął jednego z dziennikarzy niemieckich, któremu oświadczył, że Rada ambasadorów zajmowała się istotnie postanowieniami traktatu pokojowego, dotyczącymi Gdańska, a dotąd niezbyt wyraźnie określonymi. Nic zapadła jednak dotąd żadna decyzya na korzyść Gdańska lub Polski. Dnia 1 września rozpoczną się w Paryżu nowe obrady Rady ambasadorów, na których kwestya gdańska będzie szczegółowo omawiana. Obrady potrwają 2 do 3 tygodni. Załatwioną na nich będzie zarówno konstytucya Gdańska, jak i konwencya polsko gdańska.

W obradach, oprócz sir Towera, wezmą udział przedstawiciele Polski i Gdańska. W tym celu uda się sir Tower razem z przedstawicielami Gdańska z końcem sierpnia do Paryża.

Gdańsk. P. A. T. W rozmowie z przedstawicielem „Danziger neueste Nachrichten" oświadczył komisarz ententy, sir Reginald Tower, że konstytucya gdańska musi być zatwierdzona przez Ligę narodów, dlatego, bo Liga narodów musi poznać projekt konstytucyi i zbadać go dokładnie. Po zatwierdzeniu konstytucyi nastąpi ukonstytuowanie wolnego miasta Gdańska. Wtedy dopiero politycy gdańscy będą mogli utworzyć konwencyę polsko-gdańską. Projekt konwencyi, zarówno polski, jak i gdański, oddany będzie Radzie ambasadorów lub Radzie najwyższej do gruntownego rozważenia. Jeżeli nie będzie można osiągnąć zgody pomiędzy obu stronami, wówczas dopiero alianci rozstrzygną. Dalej oświadczył sir Reginald Tower, że decyzya co do osoby przyszłego komisarza Gdańska, zależy wyłącznie od Ligi narodów. Sir Reginald Tower pozostanie w Gdańsku tylko do chwili ukonstytuowania wolnego miasta.

OKRĘTY Z AMUNICYĄ W GDAŃSKU.

Gdańsk. P. A. T. Organ niezależnych socyalistów „Das Freie Volk" donosi, że do portu przybyło kilka okrętów z amunicyą dla Polski. Dziennniki wzywają robotników, aby odmówili wyładowania okrętów, gdyż amunicya przeznaczona jest dla walki z Rosyą sowiecką.

Zapytanie Ukraińców.

Bruksela. P. A. T. Delegacya ukraińska wystosowała notę do przewodniczącego konferencyi z zapytaniem, czy sprzymierzeńcy, proponując rządowi sowietów zawarcie pokoju z Polską, zaproponowali również zawarcie pokoju z Ukrainą.

Pokój Rosyi z Litwą.

Poldhu. P. A. T. Radio. Z Moskwy donoszą o zawarciu pokoju między Rosyą a Litwą.

Anglia do sowietów o zawieszenie broni z Polską i z gen. Wranglem.

Horsea. P. A. T. Ag. Radio. Bonar Law oświadczył w Izbie gmin, że rząd angielski oprócz propozycyi natychmiastowego zawieszenia broni z Polską zaproponował rządowi sowietów także zawieszenie broni z generałem Wranglem. Zaznaczył on, że gen. Wrangel wycofa się na Krym i zobowiąże się do utrzymania strefy neutralnej na czas zawieszenia broni. Gen. Wrangel będzie zaproszony do Londynu na dyskusyę w sprawie przyszłego jego wojska, jednakże nie jako członek konferencyi. Jeżeli rząd sowietów nie zgodzi się na zawieszenia broni z Polską na warunkach podanych, rząd angielski udzieli Polsce jak najdalej idącej pomocy.

Konferencya w Spaa.

Spaa. P. A. T. Ag. Havasa. Jak dowiaduje się korespondent „Petit Parisien", Lloyd George złożył wizytę Millerandowi i oświadczył mu, że Anglia w zupełności uznaje pierwszorzędne znaczenie dla Francyi kwestyi dostaw węgla i będzie popierała w całej rozciągłości francuski punkt widzenia. W kołach delegacyi niemieckiej liczą się z możliwością wystosowania do Niemiec przez marszałka Focha ultimatum z groźbą zajęcia Zagłębia Ruhr, niemniej przeto nie okazują skłonności do zmiany dotychczasowego stanowiska.

Paryż. P. A. T. Prasa pochwala jednogłośnie decyzyę koalicyi przerwania konferencyi w Spaa z powodu stanowiska delegatów niemieckich. „Petit Parisien" pisze, że nie jest to zerwanie konferencyi, lecz chwilowe zawieszenie celem naradzenia się państw koalicyjnych nad sytuacyą.

Gdańsk. P. A. T. Pisma tutejsze ogłaszają do niesienia Ag. Havasa pod datą 15 lipca ze Spaa, że Niemcy przyjęły pod pewnymi warunkami propozycye ententy w sprawie dostawy węgla. Potwierdzenia tej wiadomości ze strony niemieckiej nie ma.

KWESTYA IRLANDZKA.

Paryż. P. A. T. Kongres tradeunionów, który się odbył w Londynie, zajął się pytaniem, jakich środków mają użyć organizacye robotnicze, aby przyspieszyć rozwiązanie kwestyi irlandzkiej. Przedstawiono trzy wnioski. Pierwszy wniosek, pochodzący od Związku kolejarzy, zwraca się do ludu irlandzkiego i angielskiego z propozycyą zawieszenia broni. Wojska mają być z Irlandyi wycofane. Irlandya ma otrzymać parlament z prawami, jak wszystkie parlamenty dominiów. Drugi wniosek, przedstawiony przez górników, żąda natychmiastowego zaprzestania fabrykacyi amunicyi, służącej do walki przeciwko Irlandczykom i rosyjskim bolszewikom, grożąc generalnym strajkiem i żąda wycofania wojsk z Irlandyi. Także trzeci wniosek, propagowany przez pocztowców, wypowiada się za natychmiastowem usunięciem wojsk angielskich z Irlandyi, oraz za samostanowieniem ludu irlandzkiego. Przy głosowaniu odrzucono rezolucye górników i pocztowców, przyjęto natomiast wniosek kolejarzy, z poprawką tego rodzaju, iż strajk generalny będzie wtedy przedsięwzięty, jeżeli rząd nie zechce wycofać wojsk lub zaprzestać wyrobu amunicyi dla zwalczania Irlandczyków i rosyjskich bolszewików.

CHOROBA WILSONA.

Paryż. P. A. T. Ag. Hav. Jak donosi „Matin", w zdrowiu prezydenta Wilsona zaszło znaczne pogorszenie. Nie wolno mu opuszczać pokoju, ani też nikogo przyjmować.

14 LIPCA.

Lyon. P. A. T. Radio. W Hippodrome de Vincennes odbyła się z okazyi święta narodowego uroczysta rewia w obecności ministra wojny. Paryż był w tym dniu dekorowany. W różnych dzielnicach miasta urządzono publiczne zabawy.

Gdańsk. P. A. T. Wczoraj z okazyi francuskiego święta narodowego odbyła się w nowym porcie parada znajdującego się obecnie w Gdańsku 10 batalionu pieszych strzelców francuskich. W uroczystości brali udział: sir Tower, generalny komisarz p. Biesiadecki, generał angielski Hacking i konsul francuski, oraz grono pań tutejszej kolonii francusko angielskiej.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 15 Lipca 1920 r. L. 153

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądano	transakc.
Marki niemieckie à 100	420·—	450·—	—·—
à 1000	435·—	455·—	448·—
Ruble carskie po 500 rb.	300·—	330·—	325·—
„ „ 100	320·—	340·—	—·—
„ dumskie	70·—	80·—	—·—
Franki francuskie	14·—	15·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk. (à 100, 50, 20, 10)	150·—	170·—	164·—
Lei rumuńskie	480·—	500·—	—·—
Korony czeskie	—·—	—·—	—·—
Korony stemplowane austr.	—·—	—·—	—·—
Praga	—·—	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—	133·—
Berlin	—·—	—·—	440·—
Londyn	—·—	—·—	—·—
Nowy York	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	85·—	87·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	86·—	88·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	87·—	89·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	90·—	92·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	81·—	83·—	—·—
4% „ „ Lwowa	80·—	82·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	85·—	87·—	—·—
4% „ „ „	80·—	82·—	—·—
4% „ kolej.	75·—	77·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	97·50	98·50	—·—
4% „ „ „	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	90·—	92·—	—·—
4% „ „ „ 63 l.	90·—	92·—	—·—
4½% „ „ Bku G. dla han. i prz.	92·—	94·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	92·—	94·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kred ziem.	93·—	96·—	—·—
4% „ „ „	83·—	86·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	430·—	470·—	—·—
„ Hipoteczny	550·—	580·—	—·—
„ Gal. dla handlu i przemysłu	550·—	590·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	380·—	410·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Krakowski Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	350·—	400·—	370·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	220·—	250·—	—·—
Zieleniewski	1400·—	1500·—	—·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	1650·—	1650·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu. Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	1350·—	1450·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	1300·—	1400·—	—·—
„Tepego" Tow. dla przedś. górniez.	3200·—	3400·—	—·—
Fabr. dach. Radziwiłł, Wimmer, Żal.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1050·—	1250·—	1200·25

8 Teofil Gautier.

AWATAR.

Przekład Zofii Jachimeckiej.

Ten dziwny wstęp podrażnił do najwyższego stopnia uwagę Oktawiusza, który nie wiedząc do czego zmierza Baltazar Cherbonneau, wpatrywał się w niego oczyma zdziwionemi i iskrzącemi się od zapytań: nie [illegible] jaki związek może zachodzić między pokutnikami indyjskimi, a jego miłością do hrabiny Praskowii Łabińskiej. Przerzywając myśl Oktawiusza doktor Cherbonneau skinął ręką jak gdyby dla uprzedzenia pytań i rzekł:

— Cierpliwości, drogi pacyencie, zaraz się pan przekona, że nie na darmo zbaczam od przedmiotu. Znużony badaniem za pomocą skalpela, na marmurze amfiteatrów, trupów, które mi nie dawały odpowiedzi i pokazywały mi tylko śmierć, podczas kiedy ja szukałem życia, wpadłem na pomysł — równie zuchwały jak pomysł Prometeusza, wdzierającego się do nieba dla wykradzenia ognia — dosięgnięcia i zaskoczenia duszy, analizowania, że się tak wyrażę, rozebrania jej; porzuciłem skutek dla przyczyny i wzgardziłem głęboko wiedzą materyalistyczną, przekonawszy się o jej nicości. Wywierać wpływ na te formy nieokreślone, na tę przypadkową mieszaninę cząsteczek natychmiast rozdzielających się, wydawało mi się czynnością godną grubego empiryzmu. Usiłowałem rozluźnić magnetyzmem więzy, przykuwające ducha do jego powłoki; prześcignąłem wkrótce Mesmera, Deslon'a, Maxwela, Puysegur'a, Deleuze'a i najzręczniejszych w doświadczeniach istotnie nadzwyczajnych, które jednak niezadawalały mnie jeszcze: katalepsya, lunatyzm, telepatya, jasnowidzenie w ekstazie — wywoływałem do woli wszystkie te efekty, niezrozumiałe dla tłumu, proste i jasne dla mnie. — Poszedłem jeszcze dalej: od zachwyceń Cardana i św. Tomasza z Akwinu przeszedłem do ataków nerwowych Pytyj; odkryłem arkana Epoptów greckich i hebrajskich Nebiimów; wtajemniczyłem się retrospektywnie w misterya Trofoniusza i Eskulapa, rozpoznając zawsze w cudach, które opowiadają skupienie albo rozpędzanie duszy, wywołane bądź to gestem, bądź to słowem, spojrzeniem, wolą lub też wszelkim innym czynnikiem nieznanym. — Odrobiłem po kolei wszystkie cuda Apolloniusza z Tyany. Mimo to moje marzenie naukowe nie było jeszcze skończone; dusza wymykała mi się nieustannie; przeczuwałem ją, słyszałem, wpływałem na nią; odrętwiałem lub pobudzałem jej władze; ale między nią a mną była jakby jakaś zasłona z ciała; [illegible] odsunąć ją, dusza ulatywała; byłem jak ten ptasznik, co trzyma ptaszka w siatce i nie śmie jej uchylić z obawy, aby jego zdobycz skrzydlata nie zniknęła w błękicie nieba.

Wyjechałem do Indyj, spodziewając się odnaleźć słowo zagadki w tym kraju starożytnej mądrości. Nauczyłem się sanskrytu i pakrytu, narzeczy uczonych i ludowych; mogłem rozmawiać z pandytami i braminami. Przedarłem się przez dżungle, gdzie [illegible] czy tygrys spłaszczony na swych łapach; przeszedłem wzdłuż świętych stawów, pokrytych jak łuską grzbietami krokodyli; przewędrowałem przez niedostępne lasy, zabarykadowane lianami, płosząc chmury nietoperzy i małp, stając twarzą w twarz ze słoniem na zakręcie jakiejś ścieżki, utorowanej przez dzikie zwierzęta, aby dotrzeć do chaty jakiegoś słynnego yoghi, będącego w związku z Munisami i całemi dniami siadywałem przy nim, dzieląc jego skórę z gazeli, aby notować niewyraźne zaklęcia, które szeptały w ekstazie jego czarne i popękane wargi. W ten sposób pochwyciłem słowa wszechmocne, formuły zaklinania duchów, zgłoski twórczego Słowa.

Badałem rzeźby symboliczne w wewnętrznych salach pagod, których nie oglądało nigdy oko profana, a gdzie szata bramina pozwalała mi wejść; przeczytałem wiele tajemnic kosmogonicznych, wiele legend zaginionych cywilizacyj; odkryłem znaczenie emblematów, które trzymają w swych licznych rękach ci bogowie-hybrydy, bujni jak przyroda indyjska; ślęczałem nad kołem Bramy, lotosem Wisznu, kobrą kapellą Sziwy, boga niebieskiego. Rozwijający trąbę gruboskórca i mrużący swoje małe oczka, Ganesa zdawał się uśmiechać i zachęcać mnie do wysiłków i poszukiwań. Wszystkie te potworne oblicza mówiły do mnie w swym języku kamiennym: „My jesteśmy tylko kształtem, a duch ożywia bryły“.

Jeden kapłan ze świątyni Tirunamalay, któremu zdradziłem myśl, jaka mnie zajmowała, wskazał mi pewnego pokutnika, mieszkającego w grocie na wyspie Elefancie, który doszedł do najwyższego stopnia doskonałości. Zastałem go, opartego plecami o ścianę jaskini, owiniętego kawałkiem maty, z podbródkiem na kolanach, z palcami, skrzyżowanemi na nogach, w stanie bezwzględnej nieruchomości; źrenice miał przewrócone, widać było same białka, wargi ściągały się wokoło zębów bez dziąseł, skóra, wygarbowana nieprawdopodobną chudością, przylegała do policzków; włosy odrzucone w tył zwisały pasmami, sztywnemi jak włókna roślin z brwi skalnej; broda podzielona na dwie części, dotykała prawie ziemi, a paznokcie zakrzywiły się jak orle szpony.

Słońce wysuszyło i sczerniło go tak, że jego skórze hindusa, brunatnej z natury, nadało pozór bazaltu; w tej pozie podobny był w barwie i kształcie do jakiejś Kanopy. Na pierwsze wejrzenie myślałem, że to umarły. Poruszyłem go za ramię, [illegible] w sztywności kataleptycznej, krzyczałem mu do ucha słowa sakramentalne, po których mógł poznać we mnie wtajemniczonego — nie zadrżał, powieki jego nie poruszyły się. Chciałem odejść, zwątpiwszy. [illegible] kiedy usłyszałem jakiś dziwny szmer; niebieskawa iskra przemknęła przed memi oczyma z błyskawiczną szybkością światła elektrycznego, zakreśliła się chwilkę na wpół otwartych ustach pokutnika i znikła.

Brahma-Logum (tak się nazywał ów świątobliwy człowiek) przebudził się z letargu: źrenice jego wróciły na swoje miejsce; spojrzał na mnie wzrokiem ludzkim i odpowiedział na moje pytania:

— Pragnienia twoje są zaspokojone: widziałeś duszę. Doszedłem do tego, że mogę odłączać moją duszę od ciała, kiedy mi się podoba — wychodzi z niego i powraca jak pszczoła świetlana, widzialna tylko dla oczu wtajemniczonych. Tak długo pościłem, tak długo modliłem się, tak rozmyślałem i tak surowo się umartwiałem, że mogłem rozluźnić więzy ziemskie, które ją przykuwają, a Wisznu, bóg dziesięciu wcieleń, objawił mi słowo tajemnicze, co kieruje nią w jej Awatarach, [illegible] kształty. Gdybym wymówił to słowo, [illegible] gesty uświęcone, dusza twoja [illegible] aby ożywić człowieka lub zwierzę, [illegible] jej wskazał. Powierzam ci tę tajemnicę, której w obecnej chwili [illegible] nie zna. Cieszę się, [illegible] spieszno mi rozpłynąć się w [illegible] jak kropla wody w morzu [illegible] wcielenia. [illegible]

— Co chcesz powiedzieć, doktorze? — zawołał Oktawiusz; nie [illegible] zrażającej głębi twoich myśli.

— Chcę powiedzieć, — odrzekł spokojnie Baltazar Cherbonneau, że nie zapomniałem magicznej formułki mojego przyjaciela Brahma-Loguma i że hrabina Praskowia byłaby bardzo sprytna, gdyby poznała duszę Oktawiusza de Saville w ciele Olafa Łabińskiego.

Vr. II. 3185.19

Sąd okręgowy karny w Krakowie wydał w dniu dzisiejszym pod przewodnictwem S. s. o. Baczyńskiego na podstawie oskarżenia Prokuratury w Krakowie z dnia 3. czerwca 1919 St 6403/19 przeciw Tomaszowi Górowskiemu o występek z § 23. 4. c. r. z 24/3 1917 L. 131 Dz. u. p. po przeprowadzeniu rozprawy głównej następujący

Wyrok:

Tomasz Górowski, lat 57 liczący, rodem z Górowa, syn Michała i Maryi, rel rz. kat. stanu wolnego, lokaj, zamieszkały w Krakowie, — winien jest, że w pierwszej połowie 1919 r. w Krakowie prowadził handel łańcuchowy przedmiotami zapotrzebowania a mianowicie tytoniem, oraz, że wykorzystując nadzwyczajne stosunki stanem wojennym spowodowane, żądał cen oczywiście nadmiernych za przedmioty zapotrzebowania a mianowicie tytoń, przez co dopuścił się występku z § 23. 4. c. r. z 24/3 1917 L. 131 Dz. u. p. oraz przekroczenia z § 20 tegoż rozporządzenia, — i za to zostaje skazany w myśl § 23 cyt. rozp. przy zastosowaniu § 267 uk na karę ścisłego aresztu przez dwa miesiące, oraz na grzywnę do aikową w kwocie piętnaście tysięcy (15.000) Koron z tem, że w razie niemożności ściągnięcia tej grzywny dalsza kara aresztu przez dni 300 zostanie wykonana, — w myśl § 43 cyt. rozp. orzeka się przepadek zakwestyonowanego oskarżonemu tytoniu, zaś w myśl § 45 cyt. rozp. wyrok ten ma być ogłoszony jednorazowo w dzienniku krakowskim „Głos Narodu“. — W końcu po myśli § 389 pk oskarżony winien jest ponosić koszta postępowania karnego.

Kraków, dnia 13 lipca 1919. Baczyński m. p.

Obwieszczenie.

Celem obsadzenia połączonej z trafiką

głównej składowni tytoniu w Jaworznie

rozpisuje się

postępowanie konkurencyjne.

Należycie ostęplowane i udokumentowane oferty przy dołączeniu kwitu na złożone we filialnej Kasie krajowej w Krakowie wadjum w kwocie 14.700 Mk. wnieść należy najpóźniej **do dnia 24 lipca 1920** do godziny 12 w południe na ręce Dyrektora okręgu skarbowego w Krakowie.

Inwalidzi wojenni, oraz wdowy i sieroty po poległych na wojnie oficerach i żołnierzach polskiej narodowości, mają pierwszeństwo przed innymi oferentami, o ile się zgodzą na ustaloną przez Władzę sprzedaży prowizyę.

Bliższych informacyi zasięgnąć można w Dyrekcyi okr. skarbowego w Krakowie, ul. Kanonicza L. 17 względnie w Nadzorze kontroli skarbowej w Szczakowej. 1540

Dnia 13 czerwca **zgubiono** portfel z papierami wojskowemi na nazwisko Feliks Julian Tyrkalski w drodze między Żywcem a Suchą. — Uczciwy znalazca zwróci rzeczy pod powyższym nazwiskiem Kraków, św. Tomasza 20., gdzie otrzyma wynagrodzenie Mk. 100. 2130

Konkurs. 1034

Dyrekcya 8-mio klasowego, z pełnemi prawami szkół państwowych, gimnazyum Realnego im. Tadeusza Kościuszki w Miechowie

poszukuje na rok szkolny 1920/21

nauczycieli języka i literatury polskiej, łaciny, jęz. niemieckiego i gimnastyki.

Zgłoszenia p[illegible] aje i informacyi udziela kancelarya gimnazyum w Miechowie.

GŁÓWNY URZĄD ZIEMSKI ogłasza niniejszem

KONKURS

na stanowisko samodzielne w kategoryi VI i V stanu płac w Głównym Urzędzie Ziemskim i podległych mu urzędach na obszarze Kongresówki i Małopolski dla

rolników, prawników, mierników i handlowców.

Warunki konkursu: 1) obywatelstwo polskie, 2) wyższe wykształcenie udowodnione odpowiedniemi świadectwami.

Pożądana jest dla wszystkich kandydatów — znajomość stosunków agrarnych, a dla prawników na urzędy w b. Kongresówce również znajomość języka rosyjskiego.

Przy podaniach należy przedstawić metrykę, szczegółowy życiorys, świadectwa ukończenia nauk, zaświadczenia z dotychczasowej działalności i praktyki oraz referencye.

Podanie wnosić należy do Referatu Personalnego Głównego Urzędu Ziemskiego — Warszawa, Szkolna Nr. 11 do dnia 1-go sierpnia 1920 r.

Niezależnie od powyższego konkursu Główny Urząd Ziemski podaje do wiadomości, że **potrzebne są wykwalifikowane siły na stanowiska urzędników ziemskich — komisarzy, geometrów, handlowców, oraz biuralistów w Urzędach Okręgowych i podległych im komisaryatach.**

Siedziby Urzędów Okręgowych są: w Warszawie, Łomży, Lublinie, Płocku, Piotrkowie, Kielcach, Siedlcach, Kaliszu, Białymstoku, Suwałkach, Radomiu, Krakowie, Lwowie i Przemyślu. 1757

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Hełeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem E. Fiałka.